

DZIEJE JEDNEGO BIULETYNU

Bieżący numer „Solidarności Podbeskidzia” jest jubileuszowy, pięćsetny. Jest to doskonała okazja, by przypomnieć długie – blisko 42-letnie! – i burzliwe dzieje tego tytułu.

Po podpisaniu porozumień sierpniowych i powstaniu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w całej Polsce zaczęły pojawiać się jak grzyby po deszczu wydawane poza zasięgiem cenzury książki i biuletyny. Miały one na celu z jednej strony przełamać państwowy monopol na informację i stworzyć własny niezależny obieg informacji, a z drugiej odklamywać najnowszą historię Polski (tzw. białe plamy dotyczące m.in. Józefa Piłsudskiego, wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku, 17 września, Katynia, Gulagów...).

W ówczesnym województwie bielskim najważniejszym związkowym biuletynem była „Solidarność Podbeskidzia”. Pismo to było sygnowane przez Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” w Bielsku-Białej, później Zarząd Regionu Podbeskidzie NSZZ „S”. Pierwszy numer, zredagowany przez Henryka Juszczyka z „Solidarności” Befamy, ukazał się 22 grudnia 1980 roku w 5-tysięcznym nakładzie i rozprowadzony został związkowymi kanałami kolportażowymi na terenie całego regionu. Później nakład tego biuletynu sięgał nawet dziesięciu tysięcy egzemplarzy. Przed stanem wojennym ostatni 24. numer tego pisma ukazał się z datą 25 listopada 1981 roku.

Oprócz tego były wydania specjalne: 12 numerów zjazdowych oraz jeden, poświęcony osobie zmarłego w maju 1981 roku prymasa Stefana Wyszyńskiego. Osobą odpowiedzialną za wydawanie „SP” w tym okresie był Jerzy Bałtakis, a w skład zespołu redakcyjnego wchodził między innymi Mirosław Styczeń, Krzysztof Strzała, Aleksander Rozenfeld, Ma-

ciej Dębowski. Trzeba dodać, że równoległe ukazywały się też niezależne biuletyny „Solidarności” w szeregu zakładów pracy – między innymi w Fabryce Samochodów Małolitrażowych, Apenie, Bielskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego. Była też wspólna gazetka bielskich zakładów włókienniczych, a także biuletyn NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych Podbeskidzia oraz Niezależnego Zrzeszenia Studentów bielskiej filii Politechniki Łódzkiej. Ukazały się też 4 numery biuletynu „Moim zdaniem” – gazetki Wszechnicy Podbeskidzia, działającej w ramach „S”.

Wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku było smutnym zakończeniem 16-miesięcznego wolnościowego karnawału „Solidarności”. Już pierwszej nocy milicja i Służba Bezpieczeństwa wkroczyły do siedziby Zarządu Regionu Podbeskidzie, rekwirując między innymi wszystkie maszyny poligraficzne i zapasy papieru. Przepadł też przygotowany już do druku 25., świąteczny numer „Solidarności Podbeskidzia”. Równoległe internowanie na Podbeskidziu blisko dwustu czołowych

działaczy „Solidarności”, w tym też niezależnych redaktorów i drukarzy.

To wszystko jednak tylko na krótko zahamowało niezależny obieg wydawniczy. Pierwszy numer podziemnej „Solidarności Podbeskidzia” ukazał się na początku marca 1982 roku. Wydawcy, wchodzący w skład tajnej Regionalnej Komisji Wykonawczej „Trzeci Szereg” NSZZ „Solidarność” Regionu Podbeskidzia, kierowanej przez pracownika FSM Jerzego Binkowskiego, zachowali stary tytuł, lecz zaczęli numerację od nowa. Przez cały okres delegalizacji „Solidarności” (a więc do kwietnia 1989 roku) był to najważniejszy podziemny biuletyn na Podbeskidziu.

Wygląd pierwszych, „wojennych” numerów „Solidarności Podbeskidzia”, odzwierciedlał warunki, w jakich powstawały. Były to dwie, czasem trzy kartki papieru ledwie czytelnego maszynopisu, powielone prymitywną metodą przy użyciu gumowego wafka i matryc powielaczowych. Jednak technika, a więc i czytelność druku, była stale ulepszana. Pojawił się powielacz, zastąpiony później przez technikę sitodruku, a wreszcie przez małą maszynę offsetową. Była coraz lepsza jakość i coraz większy nakład. Zaczynało się od 500 egzemplarzy, by w końcowym okresie dojść do imponującego, dziesięcioletniego nakładu.

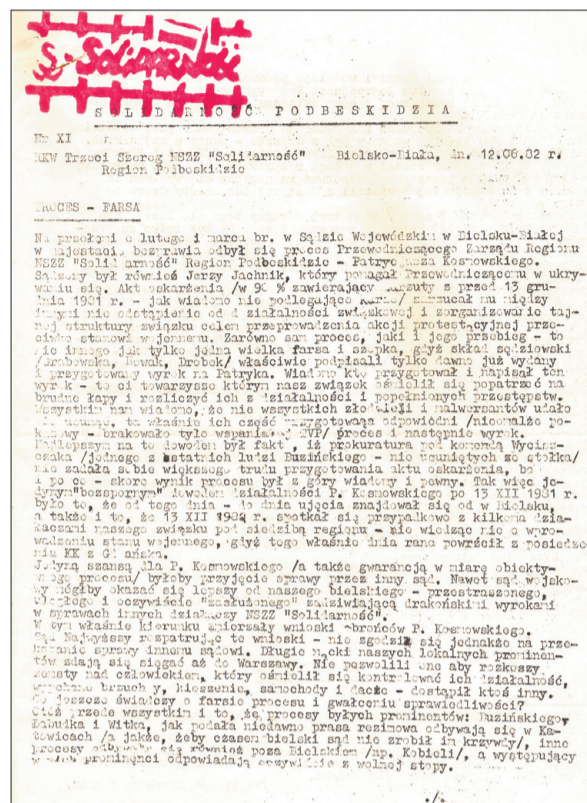
Zmieniał się również skład redakcji i drukarzy podziemnej „SP”. Najczęściej zmiany te były wymuszane przez milicyjne represje. Wiele osób, zaangażowanych w wydawanie i kolportaż tego biuletynu, trafiło w tych latach do aresztów i więzień. Zastępowali ich jednak następni członkowie podziemnej „Solidarności”. Początkowo biuletynem kierował szef RKW Jerzy Binkowski, wspierany przede wszystkim przez Krzysztofa Paszka, jednego ze swych zastępców, oraz Antoniego Włocha. Drukarami byli wówczas między innymi Jerzy Borowski, Michał Wołyniec, Jan Gajewski, Zbigniew Satława, Józef Wróbel, a niejednokrotnie także sam Binkowski. Od maja 1983 roku redakcją „Solidarności Podbeskidzia” zajęła się Grażyna Staniszevska. Jesienią 1983 roku nastąpiły aresztowania wśród działaczy „Trzeciego Szeregu”, w tym także redaktorów i drukarzy biuletynu. Wielu z nich otrzymało prokuratorskie sankcje i wyszło na wolność dopiero latem następnego roku. To wszystko spowodowało, że przez kilka miesięcy „Solidarność Podbeskidzia” nie była wydawana.

Redagowanie i druk tego biuletynu wznówiła Grażyna Staniszevska zaraz po wyjściu na wolność wiosną 1984 roku. Od tego czasu zajmowała się biuletynem aż do początku 1989 roku. W pracach redakcyjnych wspomagali ją między innymi Andrzej Grajewski, Teresa Szafrańska, Aleksandra Tyrlik, Dariusz Mrzygłód i Andrzej Kabat. Ostatnia trójka zajmowała się też – wraz z Mieczysławem Machowiakiem – drukiem biuletynu.

Omawiając ten podziemny, najbardziej heroiczny okres wydawania „Solidarności Pod-



Kilka numerów „Solidarności Podbeskidzia” z lat 1980-81.



skidzia”, trzeba też wspomnieć o kolporterach biuletynu. Była to spora grupa osób, które za swą konspiracyjną działalność były – na równi z redaktorami i drukarzami – tropione przez SB, zatrzymywane, karane więzieniem, zwalnianiem z pracy, grzywnami...

Na początku 1989 roku wydawaniem „SP” zajął się jawny zespół w składzie: Andrzej Kabat, Dariusz Mrzygłód, Janusz Okrzesik i Artur Kasprzykowski. We wrześniu 1989 roku ukazał się 128 numer „Solidarności Podbeskidzia”, kończący definitywnie okres podziemny tego biuletynu. Później taki tytuł nosiła związkowa rubryka w bielskim tygodniku „Gazeta Prowincjonalna”. W maju 1991 roku ukazał się pierwszy, nowy numer „SP” znowu w formie biuletynu. Zachowano nie tylko historyczny tytuł i winięty, ale także w numeracji uwzględniono poprzednie edycje. Po podsumowaniu wydań „SP” z czasów „karnawału” i podziemia okazało się, że jest to już numer 153. W formie kilkukartkowego biuletynu „SP” ukazywała się do grudnia 1995 roku – zbierały się więc 62 numery.

Od 25 stycznia 1996 roku aż do początku 2018 r. „Solidarność Podbeskidzia” ukazywała się jako w pełni niezależna, comiesięczna wkładka do tygodnika „Kronika Beskidzka”. Pierwsze wydanie „SP” w nowych szatach nosiło numer 1/215. Przez pewien czas „Solidarność Podbeskidzia” była równoległe drukowana w „Głosie Ziemi Cieszyńskiej”. Gdy niezależność związkowej wkładki stawała się coraz bardziej zagrożona przez działania wydawcy z „Prasy Beskidzkiej”, nadszedł czas na ostatnią – jak dotąd – zmianę. W marcu 2018 roku „Solidarność Podbeskidzia” po raz pierwszy zagościła na łamach „Gazety Beskidzkiej”. Był to numer 2/434. Początkowo była to jedna, samodzielna kolumna, obecnie są to dwie strony, które co miesiąc trafiają do rąk kilkunastu tysięcy czytelników.

ARTUR KASPRZYKOWSKI
redaktor „Solidarności Podbeskidzia”
od 1989 r.



Kolejne wcielenia podziemnej „Solidarności Podbeskidzia” – różne techniki druku, różne winiety, ale wciąż ten sam tytuł!